

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 5 (42)
Maj 2004 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

Zatrzymanie Kluchy
Bandzior pod lodówką
Odzyskane dzieła sztuki
Nowy budynek KPP Przasnysz
Konkurs plastyczny rozstrzygnięty
Jeden dzień z życia SPPP
Z warsztatu rzecznika
Na podbój kontynentów



Wiosna, wiosna...

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.



Odszedł nasz wspaniały kolega – podinspektor Andrzej Nowak.

Dziennikarz z wykształcenia, policjant z zamiłowania. 16 lat ze swojego trzydziestosiedmioletniego życia przepracował w Policji, był doświadczonym funkcjonariuszem ruchu drogowego. Swoją służbę zakończył jako zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego mazowieckiej KWP.

Bardzo lubiany – wspominamy go jako niezwykle pomocnego, pogodnego, dowcipnego. Jednocześnie doskonale merytorycznie przygotowanego do służby w ruchu drogowym, perfekcjonistę.

Zostawił żonę Teresę i dwie córki – szesnastoletnią Paulinę i dziewięcioletnią Monikę. Wspominając Andrzeja będziemy pamiętać świetnego gliniarza i wspaniałego kumpla. Niektórych ludzi brakuje tak bardzo...

– koledzy

Radom, ul. Szeroka, 5.04.2004, godz. 8:00 – Podczas domowej awantury 27-letni mężczyzna śmiertelnie ugodził nożem swojego ojca (68 l.) a matkę zranił w ramię. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali sprawcę zabójstwa.

Zyrardów, 3.05.2004, godz. 22:20 – Trzej sprawcy podeszli do osiemnastolatka i grożąc mu pobiciem zażądali wydania pieniędzy. Podczas szamotaniny nadjechał policyjny patrol i policjanci zatrzymali dwóch ze sprawców (28 l.), trzeci został zatrzymany nazajutrz.

Radom, ul. Tadeuszowska, 30.04.2004, godz. 22:30 – Trzej nieznani sprawcy wybili szybę w oknie i dostali się do mieszkania 74. letniej kobiety, gdzie obezwładnili ją i pobili, a następnie ukradli pieniądze i złotą biżuterię wartości kilku tysięcy złotych. Powiadomieni policjanci w pościgu zatrzymali jednego ze sprawców (18 lat, zam. Radom), ustalono również pozostałych sprawców napadu.

Zareby, Mąlice, pow. Przasnysz, 30.04.2004, godz. 0:25 – Nieznani mężczyźni, poruszający się samochodem Polonez, zajęchali drogę kierującemu (28 lat) Oplem Omega i zmusili go do zatrzymania. Następnie używając siły fizycznej wciągnęli go na tylne siedzenie tego samochodu i po przejechaniu ok. 40 km wyrzucili go na przedmieściach Przasnysza. Sprawcy ukradli Opla Omegę i dwa telefony komórkowe. Podjęte przez policjantów z Przasnysza i KP Chorzele czynności doprowadziły do zatrzymania już po kilku godzinach pierwszego ze sprawców (28 lat, Przasnysz), odzyskano też skradziony samochód.

Plock, 21.04.2004 – Policjanci zatrzymali trzech płocczan (20-22 lata), którzy w dniu 23 stycznia br. napadli na jeden ze sklepów w Słepkowie gm. Radzanowo. Zamaskowani mężczyźni wtargnęli wówczas do sklepu tuż przed jego zamknięciem (ok. godz. 19.50), obezwładnili i zastraszyli nożem sprzedawczynię, po czym ukradli kasę fiskalną z pieniędzmi. Wszyscy trzej zostali aresztowani.

Radom, 20.04.2004 – Policjanci za-

trzymali 25-letniego mężczyznę, podejrzanego o udział w rozboju na 41-letniej radomiance. Kobieta została napadnięta w swoim własnym mieszkaniu przez dwóch sprawców, którzy ukradli jej telewizor.

Mława, ul. Wiejska, 13/14.04.2004, godz. 0:10 – Podczas libacji alkoholowej w niezamieszkałym, nowobudowanym domu 46-letni mieszkaniec Mławy kilkakrotnie uderzył w głowę metalową rurką swojego kompana – 47-letniego mężczyznę, również z Mławy. W wyniku obrażeń głowy mężczyzna ten zmarł. Sprawca pobił również uczestniczącą w imprezie kobietę (42 lata). Mężczyzna został zatrzymany.

Ostrołęka, ul. Stacha Konwy, 13.04.2004, godz. 18:10 – 29-letni mieszkaniec Ostrołęki podczas libacji alkoholowej został pobity i okradziony. Stracił portfel z pieniędzmi. Policjanci powiadomieni o zdarzeniu zatrzymali sprawców tego rozboju – siedemnastolatka i 21-letnią kobietę.

Radom, ul. Gagarina, 13.04.2004, godz. 11:00 – Trzej nieznani sprawcy doprowadzili do stanu bezbronności 20-letniego mężczyznę. Sprawcy ukradli mu telefon komórkowy i srebrny łańcuszek. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali w pościgu trzech nastoletnich mieszkańców Radomia (16, 17 i 18 l.), podejrzanych o rozboj.

Łączka, powiat wyszkowski, 12.04.2004, godz. 16:00 – Nieznani sprawcy, poruszający się Peugeotem Partnerem, zatrzymali się przy idącej samotnie drogą siedemnastolatce. Sprawcy wyrwali jej „komórkę”, a kiedy dziewczyna chciała odebrać telefon odepchnęli ją i odjechali. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali pięciu mieszkańców powiatu wyszkowskiego (19-22 l.), podejrzanych o rozboj. Odzyskano ukradziony telefon.

Radom, ul. Kościuszki, 10.04.2004, godz. 0:20 – Dwaj sprawcy pobili mieszkańca Radomia, kradnąc mu telefon komórkowy i pieniądze. W wyniku podjętych czynności policjanci jeszcze tej samej nocy zatrzymali jednego ze sprawców, którego osadzono w izbie wytrzeźwień.

Grójec, 5.04.2004, godz. 11:10 – Policjanci SK KPP w Grójcu zatrzymali trzech mieszkańców Grójca (19, 20 i 33 l.), którzy poruszali się ukradzionym parę tygodni wcześniej VW Passatem. Jeden z zatrzymanych posiadał przy sobie pochodzący z kradzieży radioodtwarzacz. Zatrzymanych osadzono w areszcie.

Rożki Kąty, powiat radomski, 4.04.2004, godz. 00:15 – Nieznani sprawcy wtargnęli do jednego z domów letniskowych, w którym odbywała się impreza. Sprawcy pobili niektórych z bawiących się w domku a następnie ukradli m.in. kolumny głośnikowe i pieniądze. Napastnicy zniszczyli także drzwi wejściowe i wybili szyby w oknach. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali dwóch młodych mężczyzn (21 i 22 l.) podejrzewanych o udział w tym rozboju.

Chynów, powiat Grójec, 03.04.2004, godz. 01:20 – Podczas jazdy samochodem taxi marki Opel Omega pasażer (20 lat, zam N.G, pow. grójcecki) uderzył butelką w twarz taksówkarza (42, lata, zam. Warszawa). Pasażerka (20 lat, zam. S. pow. grójcecki) również uczestniczyła w napadzie i próbowała wyrwać i ukraść taksometr. Prawdopodobną przyczyną napadów była próba niezapłacenia za długi kurs taksówką. Przewinny zamierzonego celu nie osiągnęli, ponieważ zainteresowani przebywający w pobliżu ochroniarze z firmy GROT, którzy zdarzenie widzieli i zatrzymali napastników, a następnie przekazali ich Policji.

Zuromin, 2.04.2004, godz. 23:00 – Podczas awantury, która wywiązała się pomiędzy dwoma mężczyznami, 47. letni mężczyzna (mieszkaniec Będzimyń) ugodził nożem w klatkę piersiową 26. letniego mieszkańca Mławy, który poniósł śmierć na miejscu. Sprawca został zatrzymany. Ponadto do wytrzeźwienia i do wyjaśnienia zatrzymano siedmiu mężczyzn i dwie kobiety, którzy byli świadkami zdarzenia.

Sochaczew, ul. Dolna, 02.04.2004, godz. 01:20 – Dwaj nieznani sprawcy wyważyli drzwi i dostali się do wnętrza mieszkania samotnie mieszkającej 78. letniej kobiety. Sprawcy biciem doprowadzili poszkodowaną do stanu bezbronności, żądając wydania kosztowności i pieniędzy. Następnie pomiędzy napastnikami i pokrzywdzoną wywiązała się szarpantyna i kobieta broniąc się użyła noża kuchennego, kalecząc jednego z przestępców w rękę i wtedy dopiero napastnicy uciekli. W wyniku napadu pokrzywdzona doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala.

Ostrołęka, ul. Gorbatowa, 1.04.2004, godz. 11:40 – 48-letni mieszkaniec Ostrołęki usiłował pobić i okraść 31-letniego mężczyznę. Najpierw usiłował zastraszyć, a chwilę później próbował uderzyć przechodnia. Napadnięty – policjant w cywilu, wracający po pracy do domu – obezwładnił i zatrzymał sprawcę. Zatrzymany został osadzony w areszcie do wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

Narkotykowy bonzo siedzi Schowany pod lodówką

Cztery osoby zatrzymane i tymczasowo aresztowane, jedna z nich od czterech lat poszukiwana była czterema listami gończymi – to efekt pracy policjantów z Pułtuska i ciechanowskiej Sekcji Kryminalnej KWP.

Poszukiwany – trzydziestodwuletni mężczyzna – ukrywał się wraz ze swoją konkubiną w wynajmowanym mieszkaniu na warszawskich Bielanych. Krążyły za nim cztery listy gończe wydane przez pułtuskie organa wymiaru sprawiedliwości – ścigany był za kierowanie grupą przestępczą handlującą narkotykami, wymuszenia, rozboje.

Przestępcy działali m.in. na terenie Pułtuska, mieli powiązania z innymi przestępcami działającymi na terenie całego kraju. Poszukiwany z ukrycia kierował tym przestępczym procederem. Kiedy do mieszkania na Bielanych weszli funkcjonariusze wylegitymował się podrobionym dowodem osobistym. Ale nie tylko to go pogrzyżyło. W

mieszkaniu policjanci znaleźli bardzo duże ilości wszelakich narkotyków m.in. tabletki ekstazy, LSD, kilkadziesiąt gram amfetaminy, kokainę, marihuanę i haszysz. Zabezpieczyli ponadto: ok. 70 litrów spirytusu bez akcyzy, kilkaset sztuk torebek do sprzedawania narkotyków, 3 wagi elektroniczne. Policjanci zatrzymali szefa pułtuskich przestępców i jego konkubinę. W tym samym czasie w Pułtusku zatrzymane zostały kolejne dwie osoby powiązane z tą grupą – dwóch dilerów narkotykowych. Jeden z nich był „prawą ręką” zatrzymanego w Warszawie mężczyzny – pod jego nieobecność kontrolował handel narkotykami w Pułtusku. Wszyscy zatrzymani zostali tymczasowo aresztowani pod zarzutem posiadania znacznych ilości narkotyków i ich sprzedaży. Poszukiwany listem gończym dodatkowo odpowie za posługiwanie się fałszywym dokumentem tożsamości. (ina)

Zgubne namiętności

Policjanci KPP w Sierpcu ustalili grupę czterech młodych mężczyzn, mieszkańców Sierpca w wieku 17-20 lat, którzy wykorzystując ogłoszenia w portalu Interia.pl zamieścili w lutym ogłoszenie, zawierające ofertę bezpłatnych usług seksualnych dla mężczyzn. Następnie pod pretekstem gejowskich spotkań zapraszali zainteresowanych z całego kraju do Sierpca.

Sposób działania był zawsze taki sam: jeden ze sprawców spotykał się z przyjeżdżnym proponując mu wyjazd w ustronne miejsce, przeważnie do lasu. Tam czekali już pozostali sprawcy, którzy bili i okradali przybyłych mężczyzn.

Do chwili obecnej udowodniono sprawcom cztery takie rozboje. – Sprawcy pobrali także pieniądze za pomocą jednej ze skradzionych kart płatniczych, a także grozili jednej ze swoich ofiar – poinformował podinsp. Tadeusz Sobociński, Komendant Powiatowy Policji w Sierpcu. M. Stupecki

Dziupla pasera

Policjanci z KSP, KMP w Płocku i KWP zs. w Radomiu 7 kwietnia wkroczyli do magazynu w warszawskim Mokotowie. Magazyn ten był wynajmowany pewnemu paserowi, który zajmował się legalizowaniem kradzionych i wyłudzonych towarów. W toku przeszukania odnaleziono meble, zrabowane w napadzie na transport drogowy, 10 tys. filmów DVD (wartości blisko 1 mln zł) pochodzących z oszustwa dokonanego na szkodę hurtowni w Piasecznie, soki wyłudzone w Przysusze, artykuły sanitarne, kosmetyki, artykuły spożywcze z napadów na tiry i plastikowe kanistry ze spirytusem technicznym, a także duże ilości towarów jeszcze nieustalonego pochodzenia. (tk)

Anioły powróciły



Policjanci z KPP w Ciechanowie i z komendy w Kępnie odzyskali ukradzione w lipcu z kościoła w Kraszewie trzy osiemnastowieczne rzeźby aniołów. Dwa z nich wieńczyły ołtarz główny, trzeci znajdował się na ambonie. Figury, odzyskane w drugiej połowie marca, trafiły już powrotem na miejsce swego pochodzenia. Wartość odzyskanych rzeźb oszacowano na ok. 28 tys. euro. (goź)

Gangster z sieci

Policjanci Wydziału dw. z Przestępczością Gospodarczą KWP zs. w Radomiu przeszukali mieszkanie jednego z radomian. Mężczyzna podejrzewany był o związek ze sprawą wielokrotnego posługiwania się przez nieuprawnione osoby pozyskanymi numerami kart bankowych wydanych przez banki amerykańskie. Posługując się tymi numerami osoby te kupowały towary w sklepach internetowych a także – przy pomocy internetu – realizowały inne płatności.

Podczas przeszukania policjanci zabezpieczyli jednostkę centralną komputera i dysk twardy zawierający pliki poczty e-mail, wskazujące na dużą skalę przestępczego procederu. Policjanci zabezpieczyli

Gostynin, słoneczny poranek, kilkanaście minut przed godziną 6.00. Gostynińska Grupa Realizacyjna otoczyła przygotowane miejsca zasadzki. Równocześnie o tej samej porze policjanci wkroczyli do dwóch mieszkań. Cel był jeden – zatrzymać poszukiwanego listem gończym 27-letniego mieszkańca Gostynina. Mężczyzna został skazany wyrokiem sądu na 10 lat pozbawienia wolności za pobicie ze skutkiem śmiertelnym.

Zdarzenie miało miejsce w lutym 1997 roku, w pobliżu gostynińskiego Domu Nauczyciela. Wówczas to dwaj sprawcy ugodzili nożem młodego mężczyznę, który wskutek doznanych obrażeń zmarł. 27-latek we wrześniu 2003 roku wyszedł na przepustkę z Zakładu Karnego we Włocławku i... zrobił sobie wolne. Do Zakładu już nie powrócił. Ukrywał się w Polsce, jak i pewnie poza granicami kraju.

Tym razem policjanci wchodząc do jednego z lokali byli niemal pewni – poszukiwany jest w kraju, co więcej – jest w tym mieszkaniu, do którego weszli. Rodzina poszukiwanego też była pewna – Policja go nie znajdzie. Jakież było zdziwienie rodziny, gdy policjanci po „przeczesianiu” wszystkich pomieszczeń i nie znalezieniu poszukiwanego – ... zaczęli odsuwać lodówkę. Odsunęli także znajdującą się pod nią dość dokładnie przylegającą płytkę terakoty – by odsłonić małą ziemiankę. Tam przykryty wykładziną podłogową znajdował się poszukiwany 27-latek. Nie miał już jakichkolwiek szans na ucieczkę. Pozostało mu jedynie uznać profesjonalizm policjantów i wyjść z kryjówki.

Został odwieziony do zakładu karnego – celem odbycia dalszej kary. Można jedynie mieć nadzieję, że długo kolejnej przepustki nie zobaczy... (jb)

ponadto dokumentację związaną z prowadzonym procederem, w tym faktury VAT. W mieszkaniu znajdował się także sprzęt elektroniczny kupiony w wyniku przestępczej działalności oraz prawie 400 szt. „pirackich” płyt CD z filmami i programami użytkowymi.

Wartość ujawnionych i zabezpieczonych przedmiotów wynosi nie mniej niż 30 tys. zł. Ze wstępnych ustaleń przeprowadzonych przy pomocy agentów rozliczeniowych banków oraz przedstawicieli serwisu aukcyjnego Allegro.pl wynika, że sprawcy posługiwali się ok. trzydziestoma wygenerowanymi drogą elektroniczną numerami kart bankowych. (tk)

Duma komendanta

Młodszy inspektor Edward Warda (54 l.) od trzynastu lat pełni obowiązki komendanta Policji w Węgrowie. Najpierw szefował komendzie rejonowej, teraz powiatowej. Swoją policyjną karierę na dobre związał z powiatem węgrowskim. Zaczynał w 1972 roku w łochowskim komisariacie. Jest jednym z najdłuższej urzędujących komendantów powiatowych na Mazowszu, a problemy swojego powiatu zna bardzo dobrze, ponieważ tu się wychował i nadal mieszka. Największą bolączką są tu kradzieże – od metali kolorowych po samochody, które kradzione są zwłaszcza z usytuowanych licznie w powiecie działek lotniskowych.

Według Wardy powiat należy jednak



do spokojniejszych. Być może jest to zasługą powstania w tym roku trzech posterunków. Stworzenie kolejnego planowane jest w przyszłym roku. – Dzięki posterunkom ułatwiony jest kontakt z lokalną społecznością, co owocuje większym zaufaniem, a to z kolei przekłada się na poprawę bezpieczeństwa – mówi mł. insp. Warda.

Komendant Warda jest żonaty, ma dorosłego syna, a od ponad dwóch miesięcy także wnuka. – Teraz jestem prawdziwym dziadkiem – chwali się z dumą. Komendant jest zapałonym wędkarzem, a także działkowcem. Kiedy tylko znajdzie wolną chwilę relaksuje się na świeżym powietrzu, przy pracach działkowych. (ms)

Wątróbka z dzika

Młodszy inspektor Tadeusz Poczek w Policji służy od ponad trzydziestu lat. Jest absolwentem WSPoL w Szczytnie i Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę rozpoczął w 1972 roku, w referacie operacyjno – dochodzeniowym garwolińskiej komendy. Z Garwolinem związał się na dobre – tu przeszedł wszystkie szczeble policyjnej kariery. Funkcję komendanta pełni od 1990 roku, kiedy to w Garwolinie była jeszcze komenda rejonowa.

Jako że sam mieszka w powiecie garwolińskim, mówi, że pracuje także dla swojego bezpieczeństwa. Na szczęście powiat ten nie jest zagrożony dużą przestępczością – mówi komendant. Dominują tu kradzieże



i włamania, zwłaszcza do domków lotniskowych. Na jakość pracy duży wpływ ma to, gdzie i jak się pracuje. Od roku pracuje się garwolińskim policjantom bardzo dobrze, a to głównie za sprawą nowej siedziby i komendy. W nowoczesnym i przestronnym budynku policjanci mają do dyspozycji m.in. salę gimnastyczną, siłownię i strzelnicę. Dla mieszkańców powiatu dużym plusem jest natomiast przestronna recepcja.

Komendant Poczek ma 54 lata. Jest żonaty, ma piętnastoletniego syna. Jego pasją to myślistwo i motorowodniactwo. Jako myśliwy sam przyrządza swoje łowieckie zdobycze, a jego popisowym daniem jest – podobno przepyszna – wątróbka z dzika. (ms)

Złota rączka

Podinspektor Krzysztof Śledź od 1999 roku pełni funkcję Komendanta Powiatowego Policji w Sokołowie Podlaskim. Ma 49 lat, jest absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Swoją policyjną karierę rozpoczął w 1974 roku od pracy w gdańskich pododdziałach prewencji. W 1976 roku powrócił w swoje rodzinne strony – do Skórcza w siedleckim – gdzie pracował w pionie prewencji. W 1977 roku został przeniesiony do Węgrowa, gdzie także pracował w pionie prewencji, a w końcowej fazie służby w węgrowskiej komendzie pełnił funkcję zastępcy komendanta.

Głównym i dominującym problemem w sokołowskim powiecie jest drobna przestępczość, jak kradzieże i włamania. Niestety, ostatnio wzrosło także zagrożenie narkoma-



nią, zwłaszcza wśród nieletnich. Podinspektor Śledź zapewnia jednak, że od dłuższego czasu sokołowska policja prowadzi intensywne działania zmierzające do wyeliminowania także tego zagrożenia. Krzysztof Śledź jest żonaty. Żona, Maria, jest pielęgniarką. Mają dwójkę dzieci: dorosłego i żonatego już syna oraz córkę, licealistkę. Komendant wolny czas najchętniej spędza na działce. Wcześniej, jako że jest tzw. „złotą rączką”, głównie przy budowie i wykończaniu domu, teraz przy pielęgnacji działkowych roślin. W ten sposób najlepiej wypoczywa i relaksuje się, choć czasami nawet wtedy dopadają go myśli o pracy. – O policyjnej pracy trudno zapomnieć – mówi – a komendantem jest się przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. (ms)

Najmilsi goście

Dzieciaki z piętnastu osieroconych przez policjantów rodzin i ich mamy byli gośćmi Komendanta Wojewódzkiego nadinsp. Wiesława Stacha. Okazją do spotkania były zbliżające się Święta Wielkiej Nocy. Jak przystało na czas przedświąteczny nie zabrakło ciepłych życzeń i symbolicznego dzielenia się jajkiem. Komendant życzył swoim gościom dużo zdrowia i radości. Każdemu dziecku wręczył zapomogę. Były również paczki z prezentami – słodyczami, zabawkami, ubraniami.

Organizatorem spotkania była KWP, a sponsorami KWP, Carrefour i NSZZ Policjantów. (ina)

Bandyta ugotowany

Klucha wchodząc do restauracji nieopodal Białobrzegów nie spodziewał się, że kolejny obiad zje w areszcie. Tak się jednak stało, bo w restauracji czekali już na niego policjanci z Zespołu Poszukiwań Celowych Wydziału Kryminalnego KWP.

Trzydziestosześcioletni Piotr S. (pseudonim Klucha, Dempsey), mieszkaniec powiatu grójeckiego, był podejrzany o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, która organizowała przemyt i zbyt poza terytorium Polski luksusowych samochodów. Przestępcy działali od maja do listopada 1999 roku – krótko, ale bardzo intensywnie. W tym czasie przemycili za wschodnią granicę przez przejście w Terespolu kilkadziesiąt aut, głównie Mercedesów i Audi. Samochody te członkowie grupy zamawiali u złodziei, a w okolicach Warszawy przekazywano je kurierom, którzy z kolei przewozili je za wschodnią granicę.

14 kwietnia Klucha z dwoma znajomymi jadł obiad w restauracji nieopodal Białobrzegów. Tam zatrzymali go „poszukiwacze” z Wydziału Kryminalnego KWP. Był tak zaskoczony, że wylegitymował się fałszywym prawem jazdy. Jednak bmw, którym przyjechał coś przekąsić okazało się „czyste”.

W przestępczym procederze przerwania samochodów uczestniczyło ośmiu skorumpowanych pracowników Straży Granicznej, 2 kurierów z za wschodniej granicy i 4 organizatorów – wszyscy już odpowiadają przed sądem. Zatrzymany przez radomskich policjantów mężczyzna był ostatnim poszukiwanym członkiem tej grupy.

S. poszukiwany był od 2001 roku przez policjantów z Grójca, a od lutego 2004 przez policjantów z KWP zs. w Radomiu na podstawie listu gończego wydanego przez Wydział Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. (ina)

Nowa jakość

Komenda Powiatowa w Przasnyszu ma nową siedzibę. W uroczystym jej otwarciu 23 kwietnia wzięli udział m.in. Komendant Główny Policji nadinsp. Leszek Szreder, Komendant Wojewódzki Policji zs. w Radomiu – nadinsp. Wiesław Stach, wicewojewoda mazowiecki, parlamentarzyści, władze samorządowe powiatu przasnyskiego oraz jego mieszkańcy.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele w Przasnyszu. Część oficjalna,



czyli m.in. podziękowania dla Społecznego Komitetu Budowy Komendy i wręczenie nagród dla dzieci biorących udział w konkursie malarskim poświęconym pracy Policji, odbyła się w Miejskim Domu Kultury. Następnie wszyscy uczestnicy przejechali przed nowy budynek komendy, gdzie nastąpiło przekazanie meldunku złożonego przez Komendanta Powiatowego Policji mł. insp. Mieczysława Wierzbickiego dla Komendanta Głównego Policji przed szykiem złożonym z funkcjonariuszy KPP w Przasnyszu.

Komendant Szreder wręczył pięciu wyróżniającym się funkcjonariuszom wszystkich pionów służbowych nowe kamizelki kuloodporne oraz broń P-99, a dla ogniwaw prewencji przekazał nowy radiowóz – Opla Astrę II. Po tym nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi przez komendantów (głównego, wojewódzkiego oraz powiatowego) oraz wicewojewodę i Starostę Przasnyskiego i poświęcenie budynku komendy.

Realizację inwestycji rozpoczęto jesienią 1998 r. W grudniu 2002 r. nastąpił odbiór I etapu inwestycji tj. części administracyjno-aresztowej. Natomiast 7 kwietnia br. odebrano II etap inwestycji tj. strzelnicę, garaże, pomieszczenia dla psów służbowych oraz część gastronomiczną.

Część administracyjna to ponad 2000 m² powierzchni użytkowej. W większości są pokoje 2 osobowe, co pozwala na właściwą realizację zadań przez policjantów.

Tomasz Łysiak

Nagrodzeni



Policjanci Sekcji Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Radomiu zorganizowali konkurs plastyczny dla najmłodszych dzieci z terenu miasta i powiatu radomskiego pt: „Moje Bezpieczeństwo”.

Konkursy organizowane przez radomską Policję cieszą się coraz większym powodzeniem. Za każdym razem przystępuje do nich kilkudziesięciu uczestników. Przypominają one dzieciom o zasadach bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w kontaktach z osobami obcymi i ze zwierzętami. Zainteresowanie ostatnim konkursem przeszło oczekiwania policjantów. Wpłynęło blisko 300 prac, z których wyłoniono 20 zwycięzców, m.in. z przedszkoli w Jedlińsku, Czarnej, Jedlni Letnisko, Goździe i Pionkach oraz Radomiu.

Finał konkursu i uroczyste wręczenie nagród oraz słodki poczęstunek odbyły się w świetlicy Komendy Miejskiej Policji w Radomiu 6 kwietnia. Zwycięskie prace można obejrzeć na wystawie w Komendzie Miejskiej Policji w Radomiu. *(cich)*

Przemytnik schwytany

Policjanci z posterunku w Ojrzeniu (pow. ciechanowski) 27 kwietnia podczas kontroli Toyoty Avensis ujawnili prawie pięć tysięcy paczek papierosów bez znaków skarbowych akcyzy oraz 19 litrów spirytusu nielegalnego pochodzenia.

To kolejna udana akcja policjantów powiatu ciechanowskiego. W ubiegłym roku przechwycili ponad sześć tysięcy paczek papierosów bez akcyzy, a na początku tego roku policjanci zaskoczyli w Zawadach Dworskich przemytników podczas rozładunku ponad 16 tys. paczek papierosów.

O zatrzymaniu gorzowianina powiadomiono KMP w Gorzowie Wlk. Zlecono przeszukanie mieszkania i posesji zatrzymanego przemytnika. W garażu policjanci ujawnili ponad siedem tysięcy paczek papierosów bez akcyzy, a w mieszkaniu ok. 150 tys. euro. *(goź)*

Wirtualna komenda



Od 1 kwietnia Komenda Powiatowa Policji w Przasnyszu uruchomiła własną stronę internetową, poświęconą pracy przasnyskich funkcjonariuszy. Adres strony: www.policja.przasnysz.com.pl

Powstanie strony ma na celu przybliżenie mieszkańcom powiatu m.in. pracy Policji w Przasnyszu, podejmowanych przedsięwzięć z zakresu prewencji kryminalnej, cie-

kawostek z pracy Policji, aktualnych przepisów istotnych dla społeczeństwa, a mających związek z naszą pracą. Ponadto na stronie znajduje się miejsce na komunikaty. Będą zamieszczane także apele do mieszkańców w związku z konkretną sprawą, co do której liczyć można na pomoc innych osób. Co pewien okres publikowana będzie anonimowa ankieta oceniająca naszą pracę. *T. Łysiak*

Z warsztatu rzecznika...

Wizerunek firmy, przedsiębiorstwa czy urzędu państwowego kreują również, a nawet przede wszystkim, jego pracownicy. Odbiór społeczny Policji tworzą więc nie tylko policjanci z patroli czy artykuły prasowe o sukcesach, tak naprawdę decyduje jakość obsługi obywatela w komendzie.

Sprawy obywatelskie załatwiają obecnie pracownicy cywilni i mundurowi. To oni na co dzień spotykają się z ludźmi, załatwiają ich sprawy, udzielają informacji. To, w jaki sposób dana osoba odwiedzająca urząd zostanie obsłużona – z uśmiechem czy bez, uprzejmie i z widoczną chęcią udzielenia pomocy i potrzebnych informacji czy raczej ze zniechęceniem i znużeniem – wpłynie na jej zdanie nie tylko o danym człowieku – urzędniku, ale i o całej instytucji Policji. Jeżeli osoba ta wyjdzie niezadowolona, z nie załatwioną sprawą i brakiem informacji co dalej zrobić, to pewnym jest, że jej zdanie na temat Policji i całej administracji publicznej będzie jak najgorsze i będzie już bardzo trudno taką opinię zmienić. Co więcej, będzie ona przekazywana z ust do ust tworząc negatywny wizerunek Policji nawet wśród tych, którzy nigdy nie załatwiali spraw na komisariacie czy w komendzie.

Obecnie ludzie oceniają wszystko – wygląd pokoju, to czy jest czysty i estetycznie urządzony i czy się w nim nie pali oraz nasz wygląd zewnętrzny, czyli strój, fryzurę, schludność i – proszę wybaczyć – zapach. Automatycznej, mimowolnej ocenie podlegają także cechy osobowe, jak zachowanie, kultura osobista, kompetencje i zaangażowanie w pracę. Zrozumiałą irytacją społeczną budzą urzędnicze kawki, „wracam za chwilę”, „czego” itd. Ponieważ pracownik urzędu jest dla otoczenia zewnętrznego pierwszym i siłą rzeczy najbardziej wiarygodnym źródłem informacji o tym urzędzie, pozyskanie go jako swego rodzaju adwokata urzędu jest podstawowym celem wewnętrznego public relations. W szanujących się firmach pracownicy są pod tym kątem ciągle szkoleni i zapoznawani z wymogami współczesności. Obecnie zmieniły się już relacje wewnątrz naszej firmy i myślę, że policjanci załatwiają sprawy w wydziałach usługowych szybciej i z większą uprzejmością. Ufam, że tak samo odbierają nas obywatele, np. ci którzy starają się o pracę.

Podać tutaj muszę przykład biura naboru policjantów w czeskiej Pradze, które stanowić może wzorzec pracy dla wszystkich wydziałów, gdzie przychodzą ludzie z zewnątrz, czyli np. Inspektoratu czy WPA. Biuro to znajduje się przy ulicy, gdzie mieszczą się budynki komendy z groźnie wyglądającymi kratami i kamerami. Ale wejście do tego biura jest inne: przeszklone, bez jakichkolwiek barier czy przepustek, wprost z ulicy. Wewnątrz nowoczesne, ale skromne wyposażenie – fotele, stoliki do indywidualnych rozmów, dwa komputery, stojaki z ulotkami, telewizor, ekspres do darmowej kawy – i uśmiechnięte urzędniczki w niebieskich żakietach. Ponieważ z ciekawości tam wszedłem, również ja byłem od razu zachęcany do pracy, chociaż zapewne dostanie się w ich szereg jest równie trudne jak w Polsce. Tak to zapamiętałem, i o to chyba czeskim policjantom chodziło.

kom. Tadeusz Kaczmarek

Widać, że kręcisz

W związku z rozpoczynającym się sezonem wzmoczonego ruchu rowerzystów oraz okresem wzmoczonych zakupów rowerów związanym np. z odbywającymi się w maju komuniami Wydział Ruchu Drogowego KWP zs. w Radomiu wystąpił z inicjatywą, aby w ramach „Programu poprawy bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu drogowego”, we współpracy z Zespołem Prasowym, przeprowadzić kampanię informacyjno-edukacyjną adresowaną do rowerzystów, osób planujących zakup roweru oraz producentów i sprzedawców rowerów, pn. „Widać, że kręcisz”.

Jako priorytety tej kampanii przyjęto:

- zapoznanie społeczeństwa z rodzajami oferowanych do sprzedaży rowerów, ich przeznaczeniem i występujących opcjach wyposażenia.
- nakłonienie sprzedawców rowerów do informowania potencjalnych nabywców o tym, że nie każdy z oferowanych do sprzedaży rowerów jest przystosowany do poruszania się po drogach publicznych. Kupujący powinien dokonać wyboru z pełną świadomością konsekwencji ich użytkowania niezgodnego z przeznaczeniem.
- propagowanie zgodnego z obowiązującymi przepisami wyposażania rowerów, w tym wymaganego i dodatkowego oświetlenia, hamulców itp.
- promowanie kasków rowerowych jako nieodzownego wyposażenia rowerzysty,
- edukacja społeczeństwa z zakresu przepisów regulujących zasady poruszania się,
- popularyzacja roweru jako środka transportu, a także sportu i rekreacji rowerowej.

Współpracując ze środkami masowego przekazu informować będziemy o przeznaczeniu różnych rodzajów oferowanych do sprzedaży rowerów i zależnym od tego ich standardowym wyposażeniu. W ten sposób zamierzamy również wpłynąć na czołowych krajowych producentów rowerów o wsparcie tej kampanii poprzez umieszczenie na rowerach, instrukcjach obsługi itp. czytelnych informacji, że w przypadku zakupu rowerów, które są przeznaczone do poruszania się poza drogami publicznymi (rowery górskie, MTB itd.) ich wykorzystanie, jako środka transportu na drogach publicznych wymaga dokupienia dodatkowego wyposażenia. Ponadto informować będziemy o obowiązkowym wyposażeniu rowerów oraz o konsekwencjach prawnych zaniedbań w tym zakresie (możliwe do zastosowania przez policjantów środki represyjne).

Przy okazji różnego typu imprez organizowanych przez WRD, we współpracy z WORD, będziemy zachęcać do używania kasków rowerowych jako wyposażenia rowerzysty mającego bardzo istotny wpływ na jego bezpieczeństwo. Zakupione przez WORD kaski przeznaczone zostaną na nagrody dla uczestników konkursów organizowanych w ramach tych imprez.

Korzystając z pomocy mediów przypominać będziemy najistotniejsze dla bezpieczeństwa zasady korzystania przez rowerzystów z dróg publicznych. Przy tej okazji uświadamiać także potrzebę poprawy wzajemnych relacji pomiędzy rowerzystami a kierowcami pojazdów mechanicznych zarówno poprzez przestrzeganie regulujących te relacje przepisów prawa, jak i wzajemny szacunek i życzliwość. Dla propagowania tego zagadnienia zamierzamy nawiązać współpracę z liderami ruchu „Masa Krytyczna – Parakrakra” walczącego o prawa dla rowerzystów.

30 kwietnia w siedzibie WRD KWP odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli: WRD, Zespołu Prasowego KWP oraz dziennikarza Gazety Wyborczej Pawła Matrackiego, poświęcone sprecyzowaniu planowanych przedsięwzięć. W toku narady ustalono, że w radomskiej Gazecie Wyborczej, począwszy od 4 maja, ukaże się cykl artykułów poświęcony problematyce korzystania z dróg publicznych przez rowerzystów, zagrożeniom wynikającym z nieprzestrzegania przepisów o ruchu rowerzystów (w tym także ceny mandatów przewidzianych za wykroczenia popełniane przez rowerzystów), propagujących wzajemny szacunek pomiędzy rowerzystami a kierowcami pojazdów mechanicznych, promujących podejmowane przez organizatorów kampanii przedsięwzięcia.

Ponadto opracujemy projekt plakatu propagującego obowiązujące wyposażenie rowerów poruszających się po drogach publicznych. Produkcja plakatu zostanie sfinansowana ze środków WORD w Radomiu. Plakaty będą wywieszane w witrynach sklepów sprzedających rowery, urzędach pocztowych i placówkach handlowych regionu radomskiego.

Podjęte zostaną działania mające na celu pozyskanie na potrzeby kampanii lampek rowerowych, które następnie policjanci ruchu drogowego będą wręczać rowerzystom poruszającym się na rowerach bez wymaganego oświetlenia.

W dalszej części kampanii przewidujemy również zorganizowanie akcji policyjnej ukierunkowanej na egzekwowanie przestrzegania przepisów o ruchu rowerów.

*podinsp. Stanisław Grudzień
Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego
KWP zs. w Radomiu*

Dzień z życia SPPP

Czasem godzą pokłócone dzieci w piaskownicy, a innym razem z narażeniem zdrowia i życia pacyfikują rozjuszony tłum. Doskonale wiedzą co to znaczy ciężka policyjna robota. Mowa o funkcjonariuszach Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji.

Policjantów z SPPP można spotkać wszędzie tam, gdzie sytuacja jest napięta i może się wymknąć spod kontroli – zapewniają bezpieczeństwo podczas meczy piłkarskich, koncertów, uroczystości. Pełne ręce pracy mieli np. podczas niedawno zakończonego europejskiego szczytu gospodarczego w Warszawie.

Oprócz tego pełnią służbę patrolową. Jak wygląda dzień, a właściwie noc z życia takiego patrolu, miałam okazję przekonać się podczas ośmiu godzin służby z Emilem i Darkiem z radomskiego SPPP. O godz. 18 strasznie przejęta pierwszy raz w życiu wsiałam do policyjnego radiowozu. – Fajne chłopaki – to moja pierwsza myśl.

Mamy patrolować kilka radomskich ulic, okolice Żółkiewskiego, Chrobrego, Gołębiowa. Oczywiście wyobraźni już widzę te tłumy bandytów w kajdankach, którzy pewnie zaraz dosięgną się do nas w radiowozie. Tymczasem zaczynamy objazd od miasteczka akademickiego. Do samochodu podchodzi student, grzecznie się wita, dziękuje za patrol, prosi żeby przejeżdżając zerkać na samochody... Mam wrażenie, że to jakaś inscenizacja. Wszystko przebiega tak sprawnie i kulturalnie jak na zamówienie.

Na jednym z podwórek na Gołębiowie II do radiowozu podbiega mały blondynek w czapce z daszkiem. – Gdzie panowie jedziecie? – pyta i wybuch strasznym płaczem. Skarży się, że koledzy właśnie pobili go w piaskownicy i jest wyraźnie zdumiony, że Policja tak szybko zareagowała w jego sprawie.



Za chwilę do radiowozu podbiegają wszystkie jego koleżanki i koledzy, przekrzykują się opowiadając historię podwórkowych konfliktów. Darek popisuje się doskonałym podejściem do dzieci i łagodzi sytuację.

Talent negocjatorski jest nie do przecenienia w tej pracy. – Chociaż czasem naprawdę nie ma innego wyjścia niż użycie siły zawsze lepiej jest na początku porozmawiać, załagodzić sytuację – opowiada policjant.

Kolejna interwencja – na ławkach za poli-techniką. W krzakach stoi kilkanaście młodych ludzi, są ubrani na czarno z czaszkami na koszulkach. Obok biega rottweiler. Wszyscy zostają wylegitymowani, ale – jak zapewniają – są spokojną młodzieżą. Poznali się na rockowych koncertach, prowadzą z policjantami miłą pogawędkę.

Za chwilę, po objechaniu parkingu przed supermarktem, dyżurny kieruje patrol na ławkę nieopodal komendy. Na trawie leży mocno nietrzeźwy mężczyzna, a dookoła rozlega się przeraźliwy pisk. Nie ma żadnej reakcji na prośby o wylegitymowanie się, dopiero kiedy wyjmuję ... legitymację związku głuchych sytuacja wyjaśnia się. Piski natomiast wydaje niewyregulowany aparat słuchowy.

Mężczyzna przedstawia się jako Bogdan. Policjanci pakują go do radiowozu i zawożą do domu. W międzyczasie Bogdan opowiada historię swego życia, sto razy całuje mnie, czyli jak mówi „swoją Gosię” po rękach, płacze, a na koniec prosi o dyskrecję przed żoną.

– Jak coś się dzieje służba szybciej mija – komentują policjanci i... znowu zaczynają pisać notatki z wykonanych czynności. Pod koniec patrolu okazuje się, że ich notatki są kilkakrotnie obszerniejsze od moich. Ponieważ jest piątkowy wieczór legitymujemy jeszcze kilka grupek młodych ludzi stojących przy sklepach alkoholowych. Sprawdzanie osób trochę trwa, a w radiowozie nie ma nawet normalnego radia. Siedzę więc i cierpliwie czekam.

Potem chwila na szybkie zjedzenie kanapek, chociaż nie za długa, bo grupka przechodzących mężczyzn rzuca obraźliwe epitety w kierunku radiowozu. Ruszamy w ich kierunku, ale uciekają między blokami. Na moment do samochodu podchodzą policjanci z patrolu pieszego, którzy czuwają nad tym samym terenem. Mają okazję się odrobinę ogrzać, bo na dworze jest około zera stopni. Jak mówią, noc jest spokojna, wylegitymowali parę grupek przy klatkach schodowych.

Na koniec służby coś na rozgrzewkę – pożar jednej z altanek na ogródkach działkowych. Jedziemy tam szybko (niestety bez użycia sygnałów dźwiękowych, albo chociaż świetlnych).

Na miejscu są już strażacy, ale prowizoryczny domek spłonął doszczętnie, prawdopodobnie został podpalony. Sprawcy nie zatrzymano, ale zaczyna się kolejna seria sporządzania notatek.

Jednak takie patrole (moi doświadczeni koledzy uznali ten, w którym uczestniczyłam za „dość typowy”) to tylko wycinek zadań funkcjonariuszy z SPPP. Wię-



szym wyzwaniem był dla nich np. ostatnio odbywający się europejski szczyt gospodarczy w Warszawie. Zabezpieczali newralgiczne punkty – okolice giełdy i jednego z banków. Przygotowania do tego wyjazdu odbywały się na radomskim lotnisku i w Lesie Kapturskim. Tam policjanci m.in. sprawdzali działanie armatki wodnej i olśniewacza.

– Byle tylko kibice i zwykli chuligani nie prowokowali poważnych zadym – mówili, szykując się do wyjazdu. W pamięci mają świeże zdarzenie z manifestacji górników w Warszawie. Jeden z policjantów – dwudziestosemioletni funkcjonariusz SPPP – został uderzony w skroń kostką brukową, przeszedł poważną operację. Teraz jest w domu, czeka na komisję lekarską.

Inny obowiązek policjantów z Toruńskiej to zabezpieczanie meczy. Jednak obowiązek ten rzadko połączony jest z przyjemnością – zwykle nie ma czasu na podglądanie sytuacji na boisku.

W SPPP pracują dwie kobiety – jedna jest sekretarką, druga – policjantka Iwona - pielęgniarką. Towarzyszy chłopakom podczas wszystkich wyjazdów, często służy im pomocą materiałami z apteczki.

Ja podobno byłam pierwszą kobietą na patrolu... Co prawda początkowo - jak się dowiedziałam – nikt nie chciał ze mną jeździć i „chętnych” wytypowano podczas „łapanek” na odprawie, ale było to bardzo ciekawe doświadczenie. Mimo tego, że w radiowozach nie ma radia, pracując nocami nie można się porządnie wyspać i trzeba pisać mnóstwo notatek – podoba mi się SPPP, a zwłaszcza ludzie, którzy tam pracują.

Inga Pawłowska

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych

**Specjalny Program Ubezpieczeniowy
dla funkcjonariuszy Policji
oraz emerytów i rencistów służb mundurowych.**



**Najtańsze ubezpieczenia komunikacyjne w Polsce
z dodatkową 15 % zniżką dla pracowników Policji i administracji.**

- pakiet OC/AC/NW już od 800 zł.

- OC od 240 zł.

- mieszkanie już od 80 zł.

TUF Petra posiada wyłączność na sprzedaż pakietu na wymienionych warunkach.

**Zadzwoń i sprawdź ile kosztuje ubezpieczenie Twojego samochodu:
(022) 740 01 50; 740 01 55**

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych

Towarzystwo Usług Finansowych Petra
poszukuje **osoby do współpracy** związanej ze środowiskiem
służb mundurowych.

Zainteresowanym osobom proponujemy rozprowadzenie i
sprzedaż Specjalnego Programu Ubezpieczeniowego wśród
pracowników administracji i służb mundurowych.

Oferta nasza skierowana jest do osób, które chcą rozpocząć
aktywną sprzedaż ubezpieczeń dla pracowników administracji
i służb mundurowych we wszystkich miastach w Polsce.
Proponujemy profesjonalną współpracę oraz atrakcyjne
warunki wynagrodzenia.

Towarzystwo Usług Finansowych Petra
ul. Sulejowska 56/58
04-129 Warszawa
petra@tufpetra.com.pl, www.tufpetra.com.pl
(022) 740 01 50; 740 01 55

Wiwat Maj, 1. Maj!!!

No i jesteśmy w Unii. Pierwszego maja, jak tylko wstałam, pobiegłam do łazienki przejrzeć się w lustrze. Okazało się, że w Unii wyglądam tak samo, czyli rano nie-szczególne...

Skożo przekonałam się, że nowe, unijne normy nie wpłynęły na mój wygląd szybko wyjrzałam przez okno z nadzieją, że porazi mnie widok równo przyciętych unijnych trawników, właścicieli psów sprzątających kupki po swoich pupilach i uśmiechniętych, szczęśliwych obywateli Europy. Przed blokiem z winem „Pokusa” siedział jednak pan Władzio i głośno oraz nieco bełkotliwie ogłaszał swoją przynależność do eurosceptyków. Przygotowana na radykalne zmiany i prostowanie bananów zadałam sobie zatem pytanie: czy czekają nas w końcu jakieś zmiany?

Nasze prawo, gospodarka pewnie ulegną przeobrażeniom, ale jednego jestem pewna – długo nie zmieni się mentalność Polaków. Weźmy na przykład nasz stosunek do pracy. Większość kulturuje jeszcze stare przyzwyczajenia w imię zasady

z pereelowskiego dowcipu: „ja nie pytam ile zarobię, ja pytam ile mogę wynieść”. Obdzwanianie znajomych czy rodziny z całej Polski to jeden z bardziej niewinnych grzechów, które typowy Polak – pracownik ma na sumieniu. Gorzej, jak wchodzi to w nawyk a lista rozmówców i czas pogawędek wydłuża się. Chcąc nie chcąc współpracownicy wysłuchują o problemach wuja Miecia, mogą też zanotować ulubiony przepis na grzańca cioci Marioli. Szczętem jest czytanie przez telefon chińskich horoskopów czy umawianie połowy rodziny na super tanią wizytę u fryzjerki, co – proszę mi wierzyć – także się zdarza. Nieszczęśni współpracownicy dzięki nawykowi telefonicznej paplarni doskonale znają – chcąc nie chcąc – stan portfela kolegów czy wtajemniczani są w małżeńskie rozgrywki.

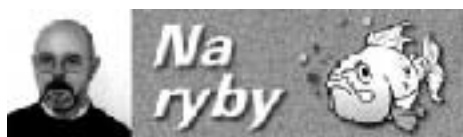
Wielu z nas z niepokojem przyjęło wiadomość o tym, że coraz więcej zakładów pracy będzie montowało bramki odmierzające czas rozpoczęcia i zakończenia pracy. Skończy się dla wielu spóźnianie i codzienne narzekanie na notorycznie opóźnio-

ne autobusy. Chociaż – o ile znam naszą „ułańską” fantazję – pewnie i na to znajdzie się jakiś sposób....

Jakość naszej pracy najczęściej oceniana jest przez odbiorców naszych usług. Pisze już o tym w tym numerze rzecznik prasowy KWP. Ja ze swojej strony dodam, że surrealistyczne postaci urzędników czy sklepowych z filmów Barei wcale nie przeszły do lamusa. „Czego?” nie raz usłyszymy na poczcie czy dworcach kolejowych i nie zmieniły tego, jak na razie, unijne flagi dumnie łopocące w biurach i urzędach. „Klient nasz pan” – to hasło tak doskonale znane na zachodzie u nas dla wielu jest niezrozumiałe. Ile to razy w myślach kołki ciosaliśmy na głowach pań z okienek banków, urzędów czy kas dworcowych, kiedy – po staniu w długiej kolejce – tuż przed naszym nosem kładły karteczkę „Przerwa”... Może należało by znów wprowadzić „Książki skarg i zażaleń”? Stałyby się one zapewne niezłym hitem dla rodzimych komików i satyryków. Oj – gdyby żył Bareja! Miałby pole do popisu...

Jesteśmy znów pełnoprawnymi Europejczykami. Możemy przekraczać granice z dowodem i wszędzie czuć się, jak u siebie w domu. Czy tak nas jednak będą postrzegać inni w Europie? Czy też nadal będziemy dla nich cwaniaczkami z socrealistyczną mentalnością?

Magdalena



Metoda bolońska (cz. 1)

Połów ryb metodą bolońską – oto temat dzisiejszego spotkania w klubie „Pod Płetwą”. Nazwa metody jest oficjalnie przypisywana Włochom, a ściślej zawodnikom włoskim biorącym udział w międzynarodowych zawodach spławikowych. Jeden z nich w regulaminowym czasie złowił w ten sposób kilkadziesiąt kilogramów ryb łowiąc na dystansie o wiele większym od rywali. Wygrał zawody, wprowadził przeciwników w osłupienie, a świat wędkarski oszalał. Zdarzenie to miało miejsce kilkanaście lat wstecz i od tego czasu datuje się triumfalny pochód wędziska bolońskiego i połowu białej ryby metodą bolońską. Nawiasem mówiąc Włosi nie dokonali żadnego odkrywczego cudu, gdyż w Polsce już przed 30-tu laty za pomocą długich, kilkuskładnikowych, specjalnie przygotowanych i konserwowanych wędzisk leszczynowych poławiano skutecznie płocie, jazie, klenie i co się tam jeszcze pod kij nawinęło. Leszczyna była specjalnie przygotowywana i nasą-

czona olejem oraz sezonowana. Składy odpowiednio dopasowywano pod kątem zbieżności blanku, a elementy łączone były za pomocą specjalnie przygotowywanych mosiężnych skuwek. Szczytówkę stanowił sprężysty materiał pozyskany z cisa. Kije te osiągały długość do 5-6 metrów i nie były znów aż tak bardzo toporne. Nasza rodzima metoda była zapewne o wiele mniej finezyjna niż włoska, ale idea pozostała ta sama.

Pora zatem na omówienie metody bolońskiej. Polega ona na połowie białorybu w wolno płynących rzekach i kanałach, na sporych głębokościach i w odległości przekraczającej zasięg tyczki. Najważniejszą część oprzyrządowania stanowi niewątpliwie wędzisko. Jest nim teleskop z przelotami przelotkami o długości od 5 do 8 metrów. Kij powinien być lekki, sztywny i progresywnie uginać się w trakcie walki z zaciętą rybą, a ryby trafić mogą się różne – od uklejek po okazałego leszcza, karpia lub brzana.

Ciążar wyrzutowy bywa różny, ale moim zdaniem zakres 5-25 g w zupełności wystarczy. Jeśli chcemy zaopatrzyć się w dobre wędzisko sugeruję zakup sprzętu włoskiego. Należy jednak mieć świadomość determinantów tego przedsięwzięcia. Nie ma się co łudzić – kij długi na 6-7 metrów, a do tego sztywny i lekki (długi czas wędkowania) będzie sporo kosztował. No cóż – jakość ma swoją cenę i jak to zwykle bywa 30 proc. ceny płacimy za nazwę firmy. Im bardziej renomowana, tym więcej będzie nas szarpało po kieszeni te 30 proc. Szukajmy za-

tem kompromisu między ceną a walorami użytkowymi. Niezły kij „ze średniej półki” można kupić za ok. 400-500 zł. To nie jest astronomiczna cena przy 1800, 2000 czy 2500 PLN, bo tyle albo jeszcze drożej kosztują wędziska, których wagi nie czuje się nawet po kilku godzinach wędkowania. Kołowrotek do tego wędziska może być o szpuli stałej otwarty lub kryty.

W Polsce kołowrotki odkryte o szpuli stałej używane są do tej metody, podczas gdy Włosi i Francuzi stosują kołowrotki kapsłowe. Kołowrotki o szpuli krytej są w kraju trudnodostępne, nie mogą zrozumieć dlaczego? Wyjaśnieniem może być spora cena sprzętu i to być może skłania importerów do zaniechania sprowadzania ich do Polski, ale obserwując ruch na corocznych targach wędkarskich odnośnie wrażenie, że już niedługo coś drgnie w wędkarskim interesie. Żyłka dobierana jest w zależności od warunków na łowisku i masy ryb, jakich możemy się na nim spodziewać. Nie ma jednak co przesadzać. 150 metrów żyłki o średnicy 0,20 mm powinno stanowić wykładnik doboru kołowrotka. Waga do 320 g w zupełności wystarczy.

Metoda bolońska jest, jak zapewne się zorientowaliście, podobna do połowu opisywanym uprzednio teleskopem z kołowrotkiem, a różni się jedynie długością wędziska i kształtem spławika oraz jego wypornością. Spławik do bolonki ma kształt odwróconej kropki, a jego wyporność waha się, w zależności od uciążu wody, od kilku do nawet 25 gramów. (cdn...)

Stalker



Na podbój kontynentów

Życie przebyło trudną do wyobrażenia drogę, od samoreplikujących się związków RNA i DNA, poprzez bakterie siarkowe sprzed 3 mld lat, dominujące potem sinice, bakterie tlenowe i wreszcie komórki, będące wspólnotą wielu różnych bakterii. Zwierzęta i rośliny to efekt symbiogenezy, czyli współdziałania prostszych form, tworzących układy bardziej skomplikowane, w tym dzisiejsze. Prześledzenie i odtworzenie tej historii życia jest jednym z największych triumfów ludzkiego umysłu, ale było to możliwe dopiero po dostrzeżeniu i uwzględnieniu tysięcy różnych czynników fizycznych, chemicznych oraz tych w skali makro (kosmiczne i ziemskie).

W kambrze (540-500 mln) kontynenty były jeszcze piaszczystym pustkowiem, wyjaławianym zabójczym promieniowaniem ultrafioletowym, ale oceany tętniły już życiem. Sinice, a potem plankton roślinny, przez setki milionów lat wytworzyły taką ilość tlenu, że przesycony został ocean i wreszcie atmosfera. Spadek zawartości CO₂ w wodzie ułatwiał przyswajanie i koncentrowanie w pancerzu wapnia i w osadach sprzed około 600 mln lat bogato występują już liczne organizmy otoczone skorupą mineralną, chroniącą nie tylko przed porywami kipieli wodnej i promieniowaniem UV, ale również przed wysychaniem i przegrzaniem podczas odpływu. Najważniejsza była jednak obrona przed drapieżnikami, na „wypożyczeniu” pojawiły się bowiem odnóża, szczęki, pancerze, oczy i zwoje nerwowe. Być może był to jeden z czynników, który spowodował nagły skok rozwojowy świata zwierzęcego, oczywiście w skali geologicznej, ponieważ w kambrze nastąpiła istna eksplozja ewolucyjna – pojawiło się około 10.000 nowych gatunków zwierząt. Można je sklasyfikować w 100 tzw. typów zwierząt (dzisiejsze miliony gatunków to tylko 30 typów). Na tę gwałtowną radiację mógł mieć również wpływ wybuch bliskiej gwiazdy supernowej.

Wśród stu kambryjskich rodzin jedna była wyjątkowo niepozorna – strunowce (chordata). Jest to typ zwierząt tkankowych, u których szkieletem osiowym jest struna grzbietowa. U niektórych zwierząt występuje usztywnienie w postaci napiętego ciśnieniem wewnętrznym walca, u strunowców jest to zbudowany z chrząstki elastyczny pręt. Strunowce dzieli się na trzy podtypy: osłonce, beczaszki i kręgowce. Najprostsze są morskie osłonice (obecnie 2100 gatunków), będące po prostu tkankowym workiem otoczonym galaretką, ze struną i dwoma otworami: wpustowym i wypustowym. Bardziej skomplikowane są beczaszki, mające oprócz struny i umiejscowionej nad

nią cewki nerwowej zamknięty układ krwionośny i otwory skrzelowe (jednym z trzydziestu obecnych gatunków jest lancetnik). Jedną z form kambryjskich strunowców przypomina dzisiejsze lancetniki. Jest to mająca 6 cm *pikaia*, znaleziona wśród skamieniałości sprzed 520 mln lat.

W ordowiku, 60 mln lat później, nizinne części wszystkich kontynentów były zalane płytkimi morzami, a to ze względu na ciepły klimat i brak zlodowaceń. Dla zwierząt morskich istniały więc idealne warunki do rozwoju i eksperymentów, lepsze niż w zimnym i głębokim oceanie. Pierwsze ryby pancerne (tzw. beczaszki – ostrakodermi) pojawiły się w środkowym ordowiku (460 mln), a ich ciało było w przedniej części pokryte twardym pancerzem z fosforanu wapnia. Z jednej spośród gałęzi tych zwierząt wykształciły się tzw. faldopletwe, które miały pod spodem kilka par płetw oraz szczęki z zębami. Szczęki powstały ze stwardnienia i przebudowania pierwszego łuku skrzelowego, a zęby z przeobrażonych łusek skórnych. Od faldopletwych wywodzą się pozostałe gromady ryb – kostne i chrzęstne.

Ruch płyt kontynentalnych zmienia układ łądów i pod koniec ordowiku nastąpiła regresja – skurczyły się ciepłe, płytkie morza. Szukając nowych i bezpiecznych środowisk prymitywne ryby wybrały nie ocean, lecz ujścia rzek. Czeakała tam obfitość pożywienia i nie zagrażały morskie drapieżniki, w tym panujące wówczas głowonogi. Jednak zwierzętom niełatwo było przystosować się do tego nowego środowiska ze względu na mniejsze zasolenie wody. Niższe zasolenie jest fatalne w skutkach dla zwierząt morskich, ponieważ w wodzie rzecznej grozi im proces osmozy. Przez błonę komórkową woda mniej zasolona przenika do wnętrza komórki, usiłując doprowadzić do rozcięcia soli mineralnych wewnątrz i tym samym do wyrównania stężeń, co szybko doprowadza do rozerwania komórki. Ale ryby wytworzyły organ regulujący stężenie soli w organizmie – nerki, które usuwają na zewnątrz nadmiar wody razem z produktami przemiany materii. Po opanowaniu ujścia rzek ryby te szybko powędrowały w stronę źródeł, wykorzystując bogate w pokarm nowe środowisko. Na przełomie syluru i dewonu (410 mln) żył pancerny *pteraspis*, który bez wątpienia był już rybą słodkowodną. Miał 20 cm długości, jego głowę pokrywał kostny pancerz, a kręgosłup stanowił pręt chrzęstny.



Climatius (ok. 410 mln) – pierwsza ryba ze szczękami i z zębami

W nowym środowisku słodkowodnym ewolucja ryb potoczyła się w różnych kierunkach. Wśród wielu rozwiązań 400 mln lat temu pojawiła się również pierwsza ryba z kręgosłupem kostnym i bez pancernego hełmu – *heurolepis*. Ryba ta miała dwie pary płetw (przednie i tylne), a także bardzo ruchliwe szczęki i ostre zęby. Dzięki kręgosłupowi *heurolepis* wykształcił silne mięśnie i pływał szybciej niż rywale. Ale struktury kostne powstały zapewne z innego powodu – służyły do magazynowania wapnia i innych niezbędnych do życia pierwiastków, których brakuje w wodzie rzecznej. Na przykład zawartość wapnia w wodzie rzecznej podlega fluktuacjom i waha

się od 1/10 do 1/100 zawartości wody morskiej. Masywna na pozór kość podlega ciężkiej przebudowie, a wapń i inne pierwiastki są rozprowadzane przez krew do wszystkich części ciała, zaopatrując tym samym organizm w brakujące minerały niezależnie od warunków zewnętrznych, co daje ogromną przewagę nad innymi organizmami.

Wśród setek ryb kostnoszkieletowych szczególną uwagę zwraca gatunek sprzed 380 mln lat – *eustenopteron*. Zamieszkiwał on bogato porośnięte dna dewońskich jezior i rzek. Miał kręgosłup, ale jednocześnie budowę płetw odmienną od innych ryb. W każdej z jego czterech płetw parzystych było 7 kości przypominających palce. Przypuszcza się, że mocne kości w płetwach służyły tej rybie do pływania wśród dennych wodorostów, gdzie oczekiwała na łatwą zdo-



Botriolepis (ok. 440 mln) – ryba pancerna o dł. 20 cm

bycz. Takie umięśnione łopatki pozwalały również na precyzyjne sterowanie i raptowny start. Ta adaptacja pozwoliła rybom trzonopłetwym na obfite rozmnożenie się w dewonie i tworzyły one wtedy najliczniejszą grupę ryb słodkowodnych, chociaż do dzisiaj wyginęły prawie doszczętnie. Płytkie i zarosnięte wody okresowo mogą być pozbawione tlenu. Na to *eustenopteron* też miał rozwiązanie: dwudyszność, która pozwalała na życie w środowisku ubogim w tlen. Ryba dwudyszna oprócz skrzelu ma wykształcony narząd przypominający płuca, który umożliwia czerpanie tlenu z polyanego powietrza.

Gdy wykształcone zostały nerki, kostny kręgosłup, kości w płetwach i płuca, wyjście na ląd było już bliskie. Na łądach wokół zbiorników wodnych pojawiać się zaczęła wówczas coraz bardziej bujna roślinność. Osłaniany już powłoką ozonową ląd stał się ogromną spiżarnią, zagospodarowywaną przez kolejne typy zwierząt, ciągle jednak niedostępną dla ryb. Jak pokazują badania paleontologów w dewonie występowały już ryby „chodzące” po dnie rzek i jezior, tak jak to robią dzisiejsze salamandry, lecz nie mogły one wychodzić na ląd. Brakowało im mocnych podpór płuc, czyli żeber, bez których zwierzę nie może oddychać aktywnie, a jedynie łyka powietrze. Ale 10 mln lat po *eustenopteronie* pojawiła się metrowej długości *ichtiostega* (*ichthyostega*), mająca mocny szkielet, pięciopalczaste łapy i żebra osłaniające płuca przed zapadnięciem. Być może cztery odnóża służyły temu zwierzęciu do wędrowania w poszukiwaniu padliny lub po to, by uciec na ląd przed wodnymi drapieżnikami, ale kolejne miliony pokoleń doprowadziły do powstania płazów, a z nich gadów, ssaków i dinozaurów. Od pojawienia się pierwszych ryb w morzach do ich wyjścia na ląd minęło ponad 90 mln lat i począwszy od dewonu (370 mln) na łądach zaczęły się rozprzestrzeniać kręgowce, tworząc coraz doskonalsze organizmy, które nie oddały dominującej roli do dzisiaj.

Tadeusz Kaczmarek

Wakacje za pasem...

Szklarska Poręba, osada rybacka a może Olszynka? Już można zapisywać dzieci na kolonie letnie. Każdy wyjazd dofinansowywany jest kwotą 200 zł przez Komendanta Wojewódzkiego, natomiast dzieci członków NSZZ Policjantów otrzymują dodatkowe 200 zł.

W Olszynie wakacje mogą spędzić dzieci w wieku od 8 do 14 lat. Do wyboru jeden z trzech terminów – 29.06-12.07, 15.07-28.07 lub 30.07-12.08. Koszt – 600 zł, ale związkowiec zapłaci za pobyt dzieciaka w leśnym ośrodku z basenem 200 zł.

Wpłaty należy dokonywać na konto ZW NSZZ P BP S.A. 081240178911110000077673 62 z dopiskiem „kolonia Olszynka”.

Do Szklarskiej Poręby mogą jechać dzieci w wieku 8-15 lat w terminie 23.07-5.08. Pobyt w OW Rzemieślnik kosztuje 815 zł. W programie m.in. wycieczki do Pragi – trzeba więc mieć ze sobą paszport. Zaliczkę – 300 zł – należy wpłacić na konto WBK/Bank Zachodni O/ Szklarska Poręba 2010901984000000526000697 z dopiskiem „KWP Radom” do 10 maja. Pozo-

stałą część trzeba wpłacić do 30 czerwca br.

Dla dzieci od 9 do 16 lat zorganizowano dwa turnusy w Niechorzu, byłej osadzie rybackiej. 15-dniowy pobyt (od 27.06 do 11.07) kosztuje 735 zł, 18-dniowy (od 12.07 do 29.07) – 972.

Zaliczkę – 300 zł – należy wpłacić na konto kolonii Bank Spółdzielczy Gryfice Oddział Rewal nr 76937600010010567520020001 do 20 maja z dopiskiem „KWP Radom”. Pozostałą część należy uregulować 14 dni przed rozpoczęciem turnusu.

Zgłoszenia przyjmują i dodatkowych informacji udzielają pracownicy Sekcji Socjalnej, tel. w Radomiu (0-48) 345 29 80, wewn. 727 2980, faks 727 3635. Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. (ina)

Gramy w szachy

Jednym z motywów kompozycji szachowej jest tzw. echo. Jest to powtórzenie w różnych wariantach zadania szachowego identycznej siatki matowej (lub patowej) przy różnych położeniach króla lub bierki uczestniczących w siatce. Echo mamy zwykle lub kameleonowe. Echo zwykle jest przy położeniu króla na polach tej samej barwy. Echo kameleonowe – przy położeniu króla na polach barwy odmiennej. Oto przykład zadania realizującego temat echa:



Rozwiązanie:

1. Hc6 /grozi 2. Gd4 i mat/. Teraz po obronach mamy: 1. ... W: a1 2. Ge4+ K:e3 3. Gd4X, 1. ..G:e3 2. Sc1+ K:c2 3. Gb3X

Ta sama siatka matowa w obu wariantach, przy czym w pierwszym cz. K znajduje się na czarnym polu, a w drugim na białym. Echo kameleonowe.

W imieniu organizatorów II Mistrzostw Polski Policji w szachach zapraszam policjantów (emerytów policyjnych) i pracowników Policji do udziału w tych zawodach w Białobrzegach Rad. (OW „Olszynka”) w dn. 27-30 maja. Zgłoszenia do 14 maja proszę przysyłać na adres: Inspektorat KWP zs. w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59, 26-600, tel. (48) 345 23 39, faks: (48) 345 35 56 a po linii MSWiA – 727 35 56

Z szachowym pozdrowieniem

ml. insp. Marian Frąk

Puchary wykopane

Kwiecień był nich miesiącem sukcesów i sportowych emocji. Od 14 do 17 piłkarze IPA NSZZ KWP zs. w Radomiu wyjechali na międzynarodowy turniej piłkarski Policji do Jaworzna, w którym udział brało 30 drużyn, w tym 20 zza granicy. Nasza drużyna (w składzie kom. Paweł Płatos, kom. Sebastian Nadolski, kom. Sławomir Nowaliński, sierż. Krzysztof Łapiński, asp. Tomasz Pęczek, sierż. Konrad Rusin, post. Robert Błachnio i st. post. Marcin Dolega) jako jedyna nie przegrała tam żadnego meczu, 4 spotkania wygrała, 4 zremisowała i ostatecznie zajęła wysokie piąte miejsce.

W grupie eliminacyjnej mazowieccy policjanci zremisowali z Policją z Ancony (Włochy) i Bratysławy (Słowacja). Wysoko wygrali z policjantami z Bukaresztu i Cieszyna. W grupie 1/8 finału szli jak burza – wygrali m.in. z Policją z Jaworzna (późniejszymi zwycięzcami całego turnieju). Ćwierćfinał – to znów mecz ze śląską Policją. To zacięte spotkanie zakończyło się wynikiem bezbramkowym i dopiero w rzutach karnych nasi ulegli 7:8. Turniej wygrała po dramatycznym meczu z reprezentacją moskiewskiej Policji drużyna gospodarzy – Policja Jaworzno I. Przed nami byli jeszcze: Policja Śląsk (III m-ce) i Policja Kaliningrad. Za nami – na szóstym miejscu - KSP Warszawa. (seb)

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

wydawany przez Komendę Wojewódzka Policji z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59

http://www.kwp.radom.pl,

tel. (0-48) 345-26-25, fax (0-48) 345-27-15.

Redaguje zespół:

Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek

(redaktor naczelny), Magdalena Siczek (redaktor

prowadzący), Inga Pawłowska, Marian Frąk,

Łamanie i druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44,

www.virgo.net.pl.

Pismo wydawane dzięki pomocy

Fundacji „Bezpieczeństwo”,

Radom ul. Niedziałkowskiego 19/21.

Regulamin Konkursu Literackiego na utwory satyryczne pod nazwą „Niebieska Szpilka”

1. Organizatorem konkursu jest redakcja „Policyjnego Głosu Mazowsza” – Miesięcznika Mazowieckiego Garnizonu Policji w Radomiu.
2. Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie utworów satyrycznych na temat Policji, bezpieczeństwa i prawa w postaci: fraszek, humoresek, wierszy satyrycznych, limeryków, aforyzmów, innych gatunków – oryginalnych, własnego autorstwa, nigdzie wcześniej nie publikowanych.
3. Utwory w liczbie nie więcej jak 5 (tego samego gatunku lub różnych gatunków) należy opatrzyć godłem autora i przesłać każdy w 5 egz., do przesyłki należy dołączyć zaklejoną kopertę (również z godłem autora), która powinna zawierać dane twórcy: stopień, imię i nazwisko, nazwę jednostki, telefon do kontaktu.
4. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 sierpnia 2004 roku (decyduje data stempla pocztowego).
5. Prace należy nadsyłać na adres: „Policyjny Głos Mazowsza” – Komenda Wojewódzka Policji zs. w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59, 26-600 Radom z dopiskiem „Konkurs Literacki”.
6. Powołane przez redakcję „PGM” pięcioosobowe jury dokona oceny nadesłanych utworów w okresie do 15 października 2004 r. i ogłosi wyniki przyznając I, II i III nagrodę oraz wyróżnienia (w ilości wg uznania).
7. Fundatorami nagród (rzeczowych) są: I nagroda – Komendant Wojewódzki Policji zs. w Radomiu, II nagroda – Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów woj. mazowieckiego, III nagroda – inni sponsorzy.
8. Nagrodzone i wyróżnione utwory będą prezentowane na łamach „Policyjnego Głosu Mazowsza” i ewentualnie „Gazety Policyjnej”, a w miarę możliwości w innych pismach. Zostaną również zaprezentowane podczas uroczystego wręczenia nagród zorganizowanego przez KWP zs. w Radomiu, na które w ustalonym terminie zostaną zaproszeni Laureaci Konkursu.
9. Nie wyklucza się zamieszczenia wybranych utworów, nadesłanych na konkurs, w specjalnym wydaniu „Policyjnego Głosu Mazowsza”, czy almanachu.
10. W konkursie mogą uczestniczyć wyłącznie czynni zawodowo lub emerytowani policjanci i pracownicy cywilni Policji z kraju.
11. Organizator zastrzega sobie prawo do innego podziału nagród niż określony i interpretacji niniejszego Regulaminu.

Redaktor Naczelny
Policyjnego Głosu Mazowsza



Dwór rodziny ziemiańskiej
w Mordach

2003

1992

1986

1975

1964

1932

1927

1921



PZU Życie SA
Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie SA

Oddział PZU Życie SA w Radomiu
ul. Miła 10 a, 26-609 Radom
tel. (48) 360 13 42, (48) 360 15 96
fax (48) 363 71 49

www.pzuzycie.pl